

OW

Biuletyn Informacyjny
Nr 7/I/1982

APBL
W maju i czerwcu, zwłaszcza po strajkach i protestach 13-go - także w Częstochowie - wyrzucano z pracy setki ludzi. W niektórych zakładach zwolnienia objęły znaczną część zakłogi. Ludzie ci nie mogą pozostać bez pomocy. Przede wszystkim trzeba im zapewnić stałe zasiłki dopłaty, dopóki nie mają pracy. Obowiązkiem grup "Solidarności" jest obrona represjonowanych kolegów. Jest to podstawa działalności związkowej w zakładzie. By zdobyć potrzebne fundusze należy objąć akcją zbierania składek szerokie kręgi członków "Solidarności". Większe i lepiej zorganizowane zakłady muszą pomóc mniejszym i słabszym.

P a m i ę t a j : dzisiaj Twój kolega, jutro - Ty. /red./

KOMITET OPORU NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" CZĘSTOCHOWA

14 czerwiec 1982 r.

PÓŁ ROKU BEZNADZIEI

Minał 26 tydzień stanu wojennego w Polsce. 13-go czerwca dokładnie w pół roku od jego wprowadzenia miały miejsce masowe demonstracje, tym razem w trzech miastach: w Gdańsku, Nowej Hucie i Wrocławiu. We Wrocławiu walki miały najostrzejszy przebieg i trwały kilkanaście godzin, policja użyła wszystkich znanych jej form przemocy. Pół roku, a kraj dalej - wbrew zapewnieniom junty - pograża się w marazmie politycznym, społecznym i gospodarczym. Zdając sobie sprawę, że świadomość braku jakiegokolwiek nadziei jest powszechna, władza stara się w jej mniemaniu temu przeciwdziałać deklarując wolę wprowadzenia reformy gospodarczej. Czy jednak słowne deklaracje nawet w formie uchwał Sejmu dają gwarancję przeprowadzenia reformy? /jedna z komisji sejmowych zajmowała się ostatnio m.in. - kapslami od bułek - uchwalono nawet dezyderat/ Władze zawsze wycofywały się z projektów reform, nawet już częściowo zrealizowanych. Oficjalnie nie były one porzucane, ale jakoś niepostrzeżenie przeradzały się w "ciągły proces doskonalenia systemu zarządzania". Tak będzie zapewne i tym razem, swiadczy o tym warunki do wprowadzenia reformy są gorsze niż kiedykolwiek. W ubiegłym roku dochód narodowy zmalał o 13%. W tym roku, jeśli rząd uzyska znaczną pomoc ze Wschodu i pewne kredyty z Zachodu, to nawet wg oficjalnych prognoz dochód narodowy zmalałby o dalsze 17-22%. Można pominąć fakt, że liczącej się pomocy ze Wschodu nie będzie, a jakiegokolwiek kredyty z Zachodu są co najmniej wątpliwe. Jeżeli tegoroczny spadek dochodu narodowego ustalić średnio na poziomie 20%, to jest to katastrofa nieznaną w historii nowoczesnych społeczeństw. Jej gospodarczych, społecznych i moralnych skutków nikt nie jest w stanie sobie wyobrazić. Granicą pogłębiania się kryzysu jest spełnienie jednego warunku - stworzenie sytuacji, w której władze będą się porozumiewać ze społeczeństwem, a nie same ze sobą /w różnych nazwach i osobach/. W przeciwnym razie pierwsza rocznica stanu wojennego będzie dniem, w którym zapóźno już będzie na to aby cokolwiek naprawić. /tes/

SOLIDARNOŚĆ W PODZIEMIU

Wywiad z przewodniczącym RKS Dolny Śląsk - W. FRASYNIUKIEM

Redakcja: We Wrocławiu "Solidarność" po 13.12. odbudowała się bardzo szybko i działa wyjątkowo sprawnie, zwłaszcza w zakładach pracy. Jak zorganizowały się one w warunkach stanu wojennego?

W. Frasyniuk: Zakłogi zaczęły samorzutnie odtwarzać strukturę związkową niemal natychmiast po wyjściu ostatniego ZOMOwca z zakładu. Komitety Strajkowe schodziły do podziemia, ich członkowie powoływali swoich "dublerów". Znam zakłady gdzie wyaresztowano nie tylko Komitety Strajkowe, ale drugi, trzeci rzut utworzonych w czasie wojny Komisji Zakładowych. Nic dziwnego, że nawiązywanie kontaktów pomiędzy RKS-em a KZ-ami było żmudne i niejednokrotnie udawało się dopiero po kilku tygodniach. Nie znam zakładu, gdzie by ocalały przedrudniowe KZ-ty - w większości fabryk i instytucji całe komisje siedzą w obozach i więzieniach. Na miejsce aresztowanych przywódców przychodzą zwykli członkowie "Solidarności". Może są gorszymi organizatorami, ale dziś wszyscy wiedzą, jakie są cele. Wyskakują, jak w Sierpniu, nowi ludzie.

D. A jaka jest twoja rola?

F. Ludzie stanęli zanim wróciłem z "defeka". Kiedy przybyliśmy do Wrocławia /kolejarni ostrzegali nas, że na dworcu czeka policja i zatrzymali pociąg kilka dni przed stacją/ widzieliśmy - mimo, że była niedziela - oflagowane zakłady i transparenty "Strajk powszechny", "Strajk generabry". Poszliśmy do zajezdni na Grabiszkiej, gdzie w Sierpniu było Centrum Strajkowe. Tam utworzyliśmy Regionalny Komitet Strajkowy, który - po spacyfikowaniu jeszcze tego samego dnia zajezdni - przeniósł się do połączonych zakładów Dolmel-Pafawag. Kiedy je rozbito w nocy z 13 na 14 grudnia ci, co ocalili: Piotr Bednarsz, Józef Pinior i ja wkroczyliśmy do różnych strajkujących zakładów. Moja obecność miała znaczenie psychologiczne. Byłem razem z ludźmi podczas nacyfikacji Dolmela, Pafawagu, Hutmanu, Tadromy i PAF. Było ważne że zachowałem się zgodnie z oczekiwaniami, że się nie zaważałem, że wybrani działacze nie zawiedli. Później, już po stłumieniu strajków udało mi się dostać do niektórych fabryk, by spotkać się z solidarnościowcami, ustalić taktykę oporu, podtrzymać kontakty w nowych warunkach. Gdyby nie to, że w grudniu stał cały Wrocław /nawet takie małe zakłady, że nigdy o nich nie słyszałem/ budowanie podziemnej "Solidarności" trwałoby pewnie dłużej.

RED.: W jaki sposób Związek odbudował się w czasie wojny?

F.: Na początku najważniejszy był kolportaż. Lodzi niezależnie od niego działają kanały informacyjne i podziemne KZ-ty kierujące zakładami. Komisje Zakładowe tworzą przedstawicieli poszczególnych wydziałów lub ludzie z wydziału, który jest najlepiej zorganizowany. Są też ludzie odpowiedzialni za przygotowanie przyszłego strajku. KZ-ty dbają o drożność kanałów informacyjnych, docieranie do wszystkich wydziałów także tych gorzej zorganizowanych. Jest to trudne, bo dyrekcje rygorystycznie przesadzają bariery pomiędzy wydziałami, a SB próbuje przenikać do zakładów. Można powiedzieć, że obok produkcyjnych są całe "wydziały ubezpieczeniowe", które na okrągło prowadzą przeciwdziałania pracownikom, próbują ich zastraszyć. Mimo to łączność funkcjonuje. Są również kontakty między zakładami i to często urzędnicze bez pomocy RKSu. Po prostu do tych zakładów, które wyrosły z niego w czasie strajku zgłaszali się ludzie z okolicznych fabryk i jeśli potem RKS zapanował kontakt z takim zakładem, to miał już dotarcie do kilku.

RED.: Na czym polega działalność "Solidarności" w zakładach pracy?

F.: Ludzie zaczęli się organizować w celu niesienia pomocy represjonowanym i ich rodzinom. Dział organizowane są akcje rocznicowe, protestacyjne, ulotkowe. Kolportuje się prasę. Największe zakłady mają własne drukarnie, powieła się tam np. wychodząca dwa razy w tygodniu gazeta RKSu "Z dnia na dzień". Niektóre nawet wydają własne serwisy, biuletyny i gazetki /w Dolmelu wychodzi "Odrodzenie", w Pafawagu - "Kotarszenka"/. Są zakłady, gdzie "Solidarności" jest tak silna, że nikt nie ośmiela się zerwać z tablicy wiadomości czy ulotki, a jeśli nawet ktoś to zrobi natychmiast pojawiają się nowe. Są zakłady, gdzie załoga postawiła się i nie dopuściła do zwolnień pracowników. W jednej z fabryk robotnicy stoczyli wspaniałą walkę o krzyż - i w końcu go nie zajęto. W innej dyrektor nie jest w stanie usunąć plakatu ze zjazdu "Solidarności".

RED.: Dlaczego akurat we Wrocławiu opór był i jest silniejszy niż gdzie indziej?

F.: To procentuje to miesiocy pracy. Wrocław był chyba lepiej niż inne regiony zorganizowany. Nasz ZR już w marcu 81, po wydarzeniach bydgoskich, wydał instrukcję dla KZ-tów na wypadek stanu wyjątkowego. Była ona rozpowszechniana w nieco zmodyfikowanej formie również jesienią. Przeprowadziliśmy szkolenie dla drukarzy dla zakładów, podejrzewając, że może nam jeszcze przyjsć w Bóg wie jak ciężkich warunkach drukować prasę związkową. No i pod koniec roku wydziałali się z banku niemieckiego - owe skąpe 80 milionów. Dzięki waleczności, walecznym dyskusyjnym, szkoleniom i publikacjom rozbulziliśmy świadomość polityczną. No z poza tym były dobre kontakty między Prezydium ZR a załogami, między poszczególnymi zakładami, wreszcie między środowiskami. Markowicz, który w sierpniu obserwował i opisywał protest robotników, w grudniu 81 wzięli w nim udział. Byli z nami w zakładach. Dział nie tylko dostarcza nam ekspertyz i analiz politycznych, nie tylko służy nam swoją wiedzą - w jeden dzień doktor czy docent drukuje na powielaczu i rance, a nawet skłonił w tym robotników. Od początku współpracujemy ze studentami. Są oni w kontakcie z innymi studentami, z dziennikami. Tworzą swoje komórki i...

...kani Dyskusyjne Koła "Solidarności". Zorganizowany przez nich Akademicki Opór wydaje pismo w trzech mutacjach: studenckiej, robotniczej i in- strukturalnej.

RED.: Czy możliwy jest dziś drugi Sierpień?

W.F.: W Sierpniu wystarczyła manifestacja naszej jedności, dziś konieczna jest wa- ka. W Grudniu opór był wielki, niektóre zakłady trzeba było pacyfikować dw- krotnie /PAI, Radroma/, ludzie chcieli walczyć z ZOMO. Wtedy wzywaliśmy, by nie stosować czynnego oporu. Dziś myślę, że może gdyby strajkujących zakła- dów zdecydował się bronić nie tylko Śląsk - sytuacja byłaby inna. Pewnie zmobilizowałyby to inne regiony do strajków. Możliwe, że władza by się oci- nęła, zaproponowała podjęcie rozmów, poszła na ustępstwa. Obawiam się, że jeżeli nie dojdzie do jakiegoś sensownego kompromisu, to należy liczyć się z mniej lub bardziej gwałtownymi wybuchami gniewu doprowadzonych do osta- teczności ludzi. Nie powinno się dopuścić do sprowokowania jednego regionu czy zakładu, który łatwo byłoby załawić. Tu olbrzymie znaczenie ma powsta- nie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej, która pozwoli przygotować się do zorganizowanego oporu. Już w lecie powinna być przeprowadzona ogólnopolska akcja, która podtrzyma nastroje, zintegruje społeczeństwo, będzie przysto- waniem do strajku generalnego.

RED.: Czy nie obawiasz się, że Grudzień to był dopiero "Wstęp", że najgorsze do- piero przed nami, że społeczeństwo będzie coraz bardziej zmęczone i coraz bardziej terroryzowane?

W.F.: Nie. Wrocław jest najbardziej represjonowanym miastem. Liczba internowanych i aresztowanych jest najwyższa w kraju - 1800 osób. Przed 1 maja zatrzymano po kilkadziesiąt z największych, najlepiej zorganizowanych zakładów pracy. A mimo to można powiedzieć, że represje wywołują skutek odwrotny od zamie- rzanego. Baza społeczna, na której opiera się władza kurczy się coraz bar- dziej, a krąg ludzi, którzy chcą bezpośrednio zaangażować się w działanie jest coraz większy. Nie lękam się, że nie uda się na dłuższą metę utrzymać tak dużej jak obecnie aktywności społecznej. Ludzie świadomi są, że walka toczy się już nie tylko o ideały, ale o sprawę tak zasadniczą, jak biolo- giczna przyszłość narodu. Nie mają do stracenia nic oprócz życia. Przekona- nie, że jest to cena za którą w tym systemie można wywalczyć lepsze jutro przynajmniej dla swych dzieci staje się dość powszechna.

/Tygodnik Mazowsze Nr 13/

C Z Y S T K A

PTSP Transbud Częstochowa : Wprowadzenie stanu wojennego przerwało działalność związków zawodowych /90 % załogi w "Solidarności"/, wzorowo działającego sanorzą- du pracowniczego. Nie odbył się zainicjowany przez samorząd konkurs na dyrektora naczelnego. Obecnie do głosu doszedł i samo - rządzi zakładem III garnitur POP, ponieważ I przepadł w wyborach ubiegłorocznych, a II oddał legitymację partyjną po 13 grudnia. Dzisiaj dyrektorami z partyjnej nomenklatury są: M. Matyja, W. Mat- kowski i B. Siwak /jaka zbieżność nazwisk/. Wszyscy wymienieni zaczęli swoje rzą- dy od czystki. Wkrótce po objęciu stanowisk - zainspirowani przez Egzekutywę POP pod kierunkiem M. Ostrowskiego - przeprowadzili weryfikację "ekstremy" wręczając wypowiedzenia wielu pracownikom z zastrzeżeniem "bez obowiązku przebywania w za- kładzie w okresie wypowiedzenia". Wśród zwolnionych są n.in. : Juszczyk, Kostyra, Pluta, Włodarczyk, Zawierucha, Hutna, Bożyk. Nie cytujemy całej listy zwolnionych - jest długa. Wypowiedzenia uzasadniono redukcją i reorganizacją działów. Pewnie tylko dzięki przypadkowi "redukcja" objęła przede wszystkim aktywnych działaczy "Solidarności" i Samorządu Pracowniczego.

P.S. Po naszej informacji zamieszczonej w numerze 6 "CDN" o zwolnieniach w ZMB "Sabinów", SB przeprowadziła rewizję w tamtejszej poligrafii /dobrze, że żadne urządzenie nie działało/, przesłuchując kilka osób. Czy po nr 7 "CDN" zawitał panowie do Transbudu?

W O B R O O S W I A T E N I E Z A L E Ż N E J

Apel do uczniów ponadpodstawowych i wyższych klas szkół podstawowych, do wszyst- kich tych, którym nieobca jest sprawa naszej wspólnej przyszłości. Szkolnictwo polskie stoi u progu okresu niosącego zagrożenia pod niejednym wzgle- dem. Wiekowe, analfabetyzacja, spuchnięte, nasilonie niszczenie świadomości naro-

we" i kłamanie charakterów wywołuje zrozumiące wiruchy buntu. Już dzisiaj odpowiadacie nimi na zakłamanie, służalstwo i donosicielstwo szerzące się w szkołach, na unoszące się w kraju przejawy przemocy i nienawiści. Dlatego podejmujecie takie działania, jakie będą rzeczywistą zapożąd przed ogłupianiem i deprawacją młodzieży przez system szkolny, a zarazem nie staną na przeszkodzie konoczeniu szkół i uzyskiwaniu świadectw umożliwiającym samodzielną pracę i dojrzałą służbę narodową. Zasady skuteczności działania i zmniejszenia strat obowiązują także i Was. Najszym zadaniem jest stworzenie poza szkołą szerokiego Ruchu Oświaty Niezależnej. Stanowiącej jeden z najważniejszych składników Ruchu Solidarności, podobnie jak niezależna literatura, informacja czy pomoc społeczna. Od 200 lat młode pokolenia walczyły o siebie samę dostęp do prawdy i prawo do sumienia, podążając tą drogą ku Polsce. To czego wzięcia szkoła, trzeba zdobywać poza nią. Warunki tu były nigdy niegorzsze aniżeli Filonaci w czasach A. Mickiewicza, licealiści studiujący "nielegalną" w czasach Żeromskiego, czy uczniowie tajnych gimnazjów w czasach Krzysztófa K. Baczyńskiego. Prywatne związkowe biblioteki są dziś bogatsze aniżeli kiedykolwiek przedtem. Jest społeczna nauka Kościółka. Istnieją zespoły ludzi mogące dalej pracować nad potrzebnymi publikacjami, są świadomi sytuacji nauczyciele. Najważniejszymi ogniwami Oświaty Niezależnej są koła tworzone przez samą młodzież. Tam w gronie zaufanych przyjaciół powinniście poznać te zagadnienia z historii, literatury i nauk społecznych, które są fałszowane lub pomijane w szkole ze względów ideologicznych i politycznych. KGN muszą pracować poza szkołą. Zasada nieprzenoszenia informacji, dyskusji i materiałów na teren szkół musi być przestrzegana. Wszystkie te działania z konieczności czasowe, stopniowo będą się uzupełniać, aż pozwolą społeczeństwu na skuteczną obronę przed wychowaniem do niewoli i poddaństwa. Zaczynać musimy od zaraz i z tym co posiadamy. Wzywamy rodziców i wszystkie osoby dorosłe cieszące się zaufaniem młodzieży do otoczenia KGN opieką i ochronieniem ich własną roztropnością i doświadczeniem. Oświata Niezależna stanie się rzeczywistością, kiedy nie czekając podejmieni pracę, każdy w takim zakresie na jaki pozwalają jego możliwości.

Wiktor Kulerski /Wiceprzewodniczący NSZZ "Solidarność"
Region Mazowsze/

DLACZEGO MY SIĘ BOJMY ...

Boją się starych, dlatego że pamiętają.
Boją się młodych, gdyż są niewinni.
Boją się nawet dzieci.
Boją się umarłych i uroczystości pogrzebowych.
Boją się grobów i składanych na nich kwiatów.
Boją się kościołów, księży i zakonnic.
Boją się członków partii i bezpartyjnych.
Boją się robotników.
Boją się nauki i oświaty.
Boją się stacji radiowych.
Boją się zagranicznych książek i gazet.
Boją się maszyn do pisania, listów i telefonów.
Boją się siebie nawzajem.
Boją się traktatów, które podpisali.
Boją się swojej własnej policji.
Boją się więźniów politycznych.
Boją się prawdy, wolności i demokracji.
Boją się każdego kolejnego dnia.
Solidarności -- boją się jak diabeł święconej wody.

"ON MNIE NIE KOCHA, CO ROBIĆ ?"

- psycholog radzi

W Biurze Prasowym Rządu odbyła się narada z psychologami, którzy radzili, jak poprawić propagandę. Cytujemy /ze skrótami/: "Propagandyści sądzą, że treści wielokrotnie powtarzane utrwala się w świadomości społecznej. Jest tak, ale dotyczy to tylko ludzi prymitywnych lub głupich. Powtarzać trzeba, ale tylko kilka razy." "Solidarność jako hasło jest głęboko zakorzenione jako coś pozytywnego. Nie należy operować pojęciem Solidarności jako narzędzia w kontakcie negatywnym. Należy mówić o grupach, ekstremistach etc. Nie opłaca się zmieniać tego hasła z pozytywnego na negatywne, raczej przywłaszczyć sobie to hasło."

/Tygodnik Mazowsze Nr 9/

A więc dlaczego do diabła MY bojmy się ICH.

Potwierdzamy ostatnie wpłaty, które wpłynęły na nasz fundusz wydawniczy. Hutnik - 600, Wrocławy - 1100, Grupa "Opornik" - 1200, Rudniki - 500, Duchowny - 500, Sami Świ - 1400, Elżbieta - 200, Sympatyk - 300, Smutny Kolejarz - 500, Guzikzek - 800, Solidarni - 1860, Victoria - 1000. Wszystkim serdecznie dziękujemy! - zwłaszcza naszym dostawcom farb i papieru.

C Z Y T A J C I E ! Pisz do nas - to też jest formą działalności związkowej, od siebie także zależy zasięg wolnego słowa.

ODN ... ODN ... ODN ...